Cena numeru tylko 5 mk.

Rok III | Sobota dnia 24 Września 1921 roku. | №. 180.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 40 marek druga i trzecia 35 mk, czwarta 30 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 35 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 35, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 10 za wyraz.

Polska wobec sprzysiężenia.

Czy Polska, podpisując traktat paryski mogła się spodziewać, że za trzy lata o jej roli w świecie decydować będą żydzi?

Na kongresie paryskim liczono się z Polską, liczono na nią. Dzisiaj jest lekceważona. Nie tylko dla tego, że walutę ma złą, ale głównie, a może jedynie dla tego, że nie budzi zaufania w swoją poczytalność polityczną.

My u siebie w domu wiemy, jakie są przyczyny, że naród polski nie może teraz wyrażać szczerze swojej woli, ale świat nie jest obowiązany o tem wiedzieć.

Rządy, jakie mamy i nasi dyplomaci za granicą są narodu pełnomocnikami. Muszą być brani na serjo. Tymczasem— jeszcze jedno, dwa posunięcia w polityce zagranicznej (dyplomatycznej czy militarnej), a Polska straci swoją rację bytu, zyskaną na kongresie.

Czynniki decydujące, które naród toleruje, robią w gruncie rzeczy politykę niemiecką. Robią intrygami i spiskami, wytwarzając fakty.

Potrochu odsłaniają się karty, w które gra masonerja światowa (za swoje medjum wzięła teraz Anglję) z żydami. Stawką jest Polska. Rzecz dziwna na pozór, że tylu w Polsce miłośników ta gra zajmuje. Jest to tajemnica psychologiczna sugestji, jaką wywiera spiskowa organizacja, która wciągnąwszy człowieka niszczy w nim osobistą odpowiedzialność moralną. Jest faktem, że w Polsce od czasu jeszcze przedwojennego do dziś dnia nurtuje robota na rzecz Niemiec z udziałem wielu Polaków, którzy w jakiś sposób usypiają w sobie sumienie.

Jest to robota dla kraju szkodliwsza, niż ta, którą wykonywała Targowica. Z targowiczanami można było się spierać i spierano się. Był to program publicznie uzasadniany. Dzisiejsi targowiczanie jawnie swego programu nie wypowiedzą. Widzi się ich działanie z poszlak, z faktów niedyskretnych. Jest to robota zbrodnicza.

Pokrywa się ją teorjami zbawiania ludów pod hasłem „za naszą i waszą wolność", a wykonywa się plany podboju niemieckiego. Mówi się o federacji z Litwą, o dźwiganiu Ukrainy jako bastjonu przeciwko Rosji, a stwarza się z dwu stron Polski dwa kły niemieckie, który nas zgniotą.

„Gazeta Warszawska", ogłosiła interesujący artykuł, który przytacza z dziennika żydowskiego „Tugblat", wychodzącego we Lwowie, rady dawane nam przez żydów. Niecierpliwi żydzi wypowiadają to, co faktycznie ich organizacje już przeprowadzają potajemnie.

Zydzi radzą nam zawrzeć sojusz z Niemcami. Francja jest za górami; ona nam nie pomoże, gdy Rosja monarchiczna rzuci się na Polskę. Tylko Niemcy mogą Polskę uratować. Ale na to trzeba wprzód Niemcom oddać dobrowolnie Sląsk Górny. Co Polsce po Sląsku? Tylko kłopot.

W Rosji żydzi widzą już proroczo monarchję. Oni mają ducha proroczego, widzą to, co potajemnie przygotowują. Do niedawna robili bolszewizm. Ale plan rozłożenia cywilizucji europejskiej przez bolszewizm zawiódł. Od pewnego czasu masonerja zmieniła projekt. Budować będzie w Rosji monarchję. Ona się robi także w Niemczech. Polska musi być zlikwidowana.

Zaczyna się teraz znowu straszenie Polski Rosją, aby się oddała w ręce Niemiec.

Kto się przyjrzy uważnie spiskowym

robotom w Polsce, działaniu dwuznacznych dyplomatów w rodzaju Askenazych, Benisów i t. p., ten ujrzy, że tan plan już jest przeprowadzony. Wszystkie wysiłki skierowane są przedewszystkiem na zerwanie sojuszu z Francji. Te same zresztą czynniki pracują we Francji, aby ją skłonić do sojuszu z Niemcami. Wtedy sytuacja byłaby bardzo uproszczona. Polska zejdzie ze świata bez niczyjego protestu, a w środku owej Europy nastanie panowanie pod niemieckim protektoratem.

Pod tym kątem rozważać trzeba usiłowania rozmaitych żywiołów pchających się do rządów w Polsce, a nie umiejących wobec narodu usprawiedliwić swojego tytułu do rządów. Rozpoznajemy ich barwę wspólną jedynie po germanofilskich sympatjach i tradycjach.

Jeżeli w Polsce nie zbudzi się wielki ruch narodowy, który zaprzeczy handlarzom żywego ciała prowadzenia polityki polskiej, to dola Polski może się stać wkrótce bardzo smutna.

Ciąży nad nami grzech pierworodny poczęcia w niemieckiej okupacyjnej wylęgarni.

Z. Wasilewski.

Wiadomości polityczne.

P. Sazonow w Warszawie.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że były carski minister spraw zagranicznych, p. Sazonow, przyjeżdża dzisiaj do Warszawy.

Ostatnio p. Sazonow przebywał w Pradze Czeskiej. Co skłoniło go do odwiedzenia stolicy zbuntowanego „Prywiślinja“ — nie wiadomo.

Treść uchwały w sprawie Wilna.

Jak wiadomo Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę Wilna i w kwestji tej zapadła uchwała, dla nas niekorzystna, brzmi ona następująco i odczytał ją przewodniczący:

„Ze względu na raport, przedstawiony Radzie przez Hymansa dnia 27 czerwca w sprawie rokowań brukselskich biorąc pod uwage rezolucję Rady z dnia 28 czerwca, aprobują jednomyślnie przedprojekt, na który zgodziły się obie delegacje, przedprojekt, który Rada uważa za mogący doprowadzić do ostatecznego układu między Polską a Litwą.

Biorąc pod uwagę sprawozdanie Hymansa w sprawie prac, podjętych na skutek rezolucji Rady dnia 28 czerwca oraz o stanie obecnym sporu polsko-litewskiego.

Biorąc pod uwagę uwagi, poczynione przez obie delegacje,

stwierdzając nadto, że:

1) w ciągu trwania bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą, Hymans, który przewodniczył tym rokowaniom uzyskał zgodę obu stron na wypracowanie projektu w sprawie uregulowania sporu, który by mógł posłużyć za podstawę do układu,

2. pierwszy projekt Hymansa, rezolucja Rady z dnia 28 czerwca i drugi projekt Hymansa, który został przedstawiony obu delegatom dnia 3 września, różnią się tylko w szczegółach, opierają się jednak na tych samych zasadach: utworzenie z terytorjum kantonu autonomicznego na podstawie analogicznej do podstawy konstytucji szwajcarskiej w ramach Państwa Litewskiego oraz zbliżeniu Polski i Litwy na terenie politycznym wojskowym,

3 stwierdzając, że zasada autonomji okręku wileńskiego w ramach Państwa Litewskiego oraz zasada zbliżenia politycznego, ekonomicznego i wojskowego obu krajów spotkały się, o ile chodzi o ich istotne, z aprobatą obu stron (list Delegacji Litewskiej z dnia 27 maja i 12 września telegram polskiego ministra spraw zagranicznych z dnia 13 lipca oraz list delegata polskiego z dnia 13 września) i ze trudności jakie się ujawniają na drodze do porozumienia dotyczą zastosowania tych zasad.

Uznając, że w myśl art. 15 § 4 traktatu o Lidze Narodów, wobec tego, iż nie można było dojść do zupełnego porozumienia. Rada ma podać do wiadomości rozwiązanie zalecone przez nią jako najsłuszniejsze i najodpowiedniejsze w danej sprawie.

Rada Ligi Narodów oświadcza jednomyślnie, że zaleca projekt Hymansa którego tekst jest dołączony jako do zalecenia“.

Olbrzymi wybuch w Niemczech.

Zginęło przeszło 1000 osób.

Wskutek eksplozji w fabryce wytworów chemicznych „Ludwigshaffen“ w Oppau z górą 1000 osób poniosło śmierć na miejscu, zaś kilka tysięcy osób odniosło rany. Wybuch odczuto w promieniu z góra 20 kilometrów, zwłaszcza w Manheimie. Przyczyny katastrofy dotychczas nie są znane. Samo Oppau uległo prawie całkowitemu zniszczeniu. Wszelka komunikacja z tą miejscowością została przerwana.

Kronika.

Nasza młodzież szkolna.

O chęci do nauki naszej młodzieży świadczy fakt następujący:

Oto jeden z chłopców z Kamienicy Polskiej, widząc, że ojciec nie posiada tyle funduszu, aby go umieścić w szkole, do gimnazjum dostać się nie podobna, pracował usilnie całe lato, sprzedawał wodę sodową, posługiwał i zarobił mk. 5000 które użył na opłatę wpisu w szkole handlowej. Zdał egzamin do klasy V i pilnie się uczy. Innego znów chłopca, matka wdowa, mając 2 synów w II-im państw. nie mogąc ich umieścić na stancji z powodu braku funduszów, jak również w bursie codziennie przebiega 16 letni chłopiec 5 wiorst do kolei i z powrotem aby być w szkole. Komitety Rodzicielskie mają obszerne pole do pracy powinny przyść z pomocą najbiedniejszym.

Wycieczka do Lwowa.

W dn. 27 b. m., we wtorek, pociągiem kurjerskim o godz. 7 m. 50 wiecz. wyjedzie do Lwowa wycieczka z Częstochowy w liczbie około 40 osób. Zapisy przyjmuje Stow. Kupców Polskich. Dotychczas zapisało się przeszło 20 osób.

Zmniejszenie druku marek.

Podobno państwowe zakłady graficzne otrzymały polecenie, aby zmniejszono druk marek, z 200 na 50 miljonów dziennie.

Kolejarze a „Targi Wschodnie“.

„Targi Wschodnie“ we Lwowie będą egzaminem naszej zdolności żywotnej. Europa przekona się, czy z polskim przemysłem i handlem należy się liczyć, czy też Polska pod względem przemysłowym i jako ośrodek handlu ze Wschodem nie wchodzi w rachubę.

Dla osiągnięcia dodatniego wyniku tej wielkiej próby musi całe społeczeństwo nasze wszystkie najlepsze swe siły rzucić w szranki.

Kolejnictwo polskie, w czasie kresowych walk dało wspaniałe przykłady swego patrjotyzmu i zrozumienia sprawy polskiej. — W walce o gospodarcze stanowisko Państwa nie pozostanie ono w tyle i od najwyższego do najniższego pracownika poprze zamierzenie „Targów Wschodnich“ i dołoży usilnych starań, aby wszelkie transporty przeznaczone na „Targi“ rychło i bez przeszkód osiągnęły cel swój.

Poparcie ze strony sfer kolejowych za decyduje o sukcesie przedsięwzięcia.

Każda przesyłka z napisem na „Targi Wschodnie“ ma pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

W rękach Zarządu i kolejarzy polskich leży polepszenie dobrobytu naszego Państwa.

Wzór do naśladowania.

Na oryginalny pomysł wpadł magistrat w Lesznie (Wielkopolska), który ogłosił, że każdemu pijanemu lub podchmielonemu zostaną wstrzymane karty żywnościowe.

Operetka w Częstochowie.

W sobotę, dnia 24 b. m. w sali teatru „Nowości“ odbędzie się pierwszy występ gościnny operetki Czarneckiego. Odegrane zostanie operetka „Major ułanów“.

W sprawie spisu ludności.

Na słupach i rogach ulic umieszczono odezwę, do obywateli podpisaną przez Marszałka sejmu, wice-marszałków i posłów, aby spełnili swój obowiązek, i każdy, aby dał ścisłe i prawdziwe odpowiedzi w sprawie spisu ludności.

Uszkodzenie linji telefonicznej.

W piątek nad ranem przewróciły się 3 słupy, podtrzymujące sieć drutów telefonicznych. Wobec czego połączenie telefoniczne częściowo zostało przerwane, jak również przerwana została komunikacja kołowa na przestrzeni od ul. Kościuszki do ul. Kilińskiego na przestrzeni II Alei po stronie nieparzystej.

Przyczyną uszkodzenia było zgnicie podstaw słupów.

Z Rady miejskiej.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej uchwalono podwyżkę ceny prądu z elektrowni miejskiej, tak, że od dnia 1 września r. b. zasadnicza cena światła za kilowat godzinę będzie wynosiła 150 mk. Wogóle podwyżka ceny prądu jest trzykrotna w porównaniu z ceną dotychczasową. W dalszym ciągu obrad uchwalono podwyższonie opłat za świadectwa od żywego inwentarza.

Następnie uchwalono zgodnie z wnioskiem Magistratu zmiany w koncesji na Rzeźnię miejską. Na mocy tej uchwały, akceptującej umowę Magistratu z koncesjonarjuszami. Czas trwania koncesji ograniczono do lat 35, zamiast dotychczasowych 40.

Jak odróżnić pieniądze prawdziwe od fałszywych?

Ażeby ostrzedz czytelników od mimowolnych strat materjalnych, powiadamiamy, że prawdziwe polskie tysiącmarkowe znaki pieniężne posiadają, godło białego koloru na lewej stronie tekstu u dołu lub nieco wyżej, dobrze widzianego pod światło, orzełka polskiego, który rzadziej znajduje się także i po prawej stronie odciska (z powodu niedokładnego przekro

---

M. LEBLANC. 13)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Na rogowej rączce wyryte, jakby wypalone rozżarzonem żelazem, widniały litery: H. E. R. M.

H. E. R. M... cztery pierwsze litery imienia — Hermina!

I... w tej chwili, kiedy wpatrywał się w owe litery, nabierające dlań tak wielkiego znaczenia, w tej właśnie chwili — zapamiętał to Paweł na zawsze — począł dzwon z sąsiedniego kościoła dzwonić w przedziwny jakiś sposób; był to dźwięk równy, monotonny nieprzerwany, naraz wesoły, a tak wzruszający!

— Dzwonią na alarm. szepnął, nie przywiązując do tych słów właściwego im znaczenia.

I dorzucił:

— Prawdopodobnie jakiś pożar.

W dziesięć minut później, Paweł opierając się na szerokich, silnych gałęziach drzewa, przeskoczył przez mur. Tu odsłoniły się przed jego oczyma nowe lasy, przecięte prostą drogą. Poszedł nią, kierując się śladami automobilu i w godzinę dotarł do granicy.

U stóp słupa granicznego znajdował się posterunek żandarmów niemieckich, a dalej bieliła się droga i postępowały szeregi ułanów.

Poza tem, masa czerwonych dachów i ogrodów. Byłoż to małe miasteczko, w którem ongiś ojciec jego i on wynajęli rowery, miasteczko Ebrecourt?

Nie ustawało melancholijne dzwonienie. Zdawał sobie sprawę, że dźwięk ten pochodził z Francji, że nadto gdzieindziej jeszcze dzwonił dzwon inny, również we Francji i trzeci jeszcze od strony Liseronu, a wszystkie trzy z tym samym pośpiechem, jakby rzucały wkoło siebie zew jakiś oszalały.

Powtórzył z trwogą:

— Dzwon alarmowy... dzwon alarmowy... Kościół za kościołem... Byłożby to...?

Lecz odpędził myśl okrutną. Nie, nie, to złudzenie słuchowe tylko, lub też echo jednego dzwonu, które odbijało się w wąwozach dolin i toczyło po równinach.

Patrzał na wijącą się od strony mieściny niemieckiej białą drogę, którą przewalały się fale jeźdźców. Na szczycie pagórka wyrósł jakby z pod ziemi oddział francuskich dragonów. Oficer, przy pomocy lornety, zbadawszy horyzont, odjechał wraz ze swymi ludźmi.

A wówczas, nie mogąc iść dalej, Paweł wrócił aż do muru, który przekroczył przed chwilą, i zobaczył, że mur ów otaczał wkoło cały ten szmat ziemi, las i park. Dowiedział się też od starego wieśniaka, że zbudowano go przed dwunastu laty: dlatego to Paweł, w czasie swych poszukiwań wzdłuż granicy, nie mógł nigdy odnaleźć kapliczki. Raz tylko — przypominał sobie — ktoś mówił mu o jakiejś kaplicy, położonej w obrębie zamkniętej posiadłości. Cóż mogło go to obchodzić?

Idąc tak wzdłuż ogrodzeń zamkowych, zbliżył się do samej gminy Ornequin; poprzez wyrąb leśny ujrzał nagle kościół, Dzwon, który zamilkł przed chwilą, począł znowu dzwonić bardzo wyraźnie. Był to dzwon d'Ornequin'u. Nieco piskliwy, rozdzierający jak skarga a choć lekki i przyśpieszony, był on bardziej uroczysty iż dzwon pogrzebny.

Paweł skierował kroki w stronę, z której dolatywał dźwięk.

Wokół kościoła roztaczała się ładna wioska, spowita cała w geranie i rumianki. Gromadki ludzi stały przed białym afiszem, wywieszonym na murze urzędu gminnego.

Paweł, zbliżywszy się, przeczytał:

„Rozkaz mobilizacyjny“.

W każdej innej chwili swego życia, byłby przeniknął odrazu całe olbrzymie i ponure znaczenie tych słów. Lecz przewrót, jaki się w nim dokonywał, był zbyt silny i uczynił go niejako obojętnym na wszelkie innego rodzaju wielkie wzruszenia. Przebiegł więc zaledwie myślą nieuniknione konsekwencje owej doniosłej nowiny. A więc tak, już mobilizowano. O północy miała zacząć się mobilizacja. Tak, każdy zatem musiał iść. I on także. Swiadomość ta przybierała w jego umyśle kształt jakiegoś czynu tak potężnego, rozmiary obowiązku, przewyższającego tak bardzo wszystkie konieczności codzienne i wszystkie drobne zobowiązania osobiste, iż odczuł jakby ulgę i ukojenie, otrzymując z zewnątrz rozkaz, dyktujący mu dalsze postępowanie. Nie było mowy o żadnem wahaniu.

Jedyny obowiązek: jechać.

Jechać? Lecz w takim razie, czemużby nie natychmiast? Poco wracać do zamku, w jakim celu spotykać się z Elżbietą, szukać bolesnych a próżnych wyjaśnień, udzielić lub odmówić przebaczenia, o które żona jego wcale nie prosi, na które nie zasługuje bynajmniej córka Herminy d,Audeville?

Przed zajazdem wiejskim oczekiwał dyliżans, opatrzony w następujący napis:

Corvigny — Ornequin -- Dworzec kolejowy.

Kilka osób wsiadło już do dyliżansu. Nie zastanawiając się dłużej nad sytuacją, którą rozwiązywał— siłą faku — sam bieg wydarzeń, Paweł poszedł za ich przykładem.

Na dworcu w Corvigny, powiedziano mu, że pociąg jego odchodzi dopiero za pół godziny, a niema innego do wyboru, zniesiono bowiem ten, który miał połączenie z nocnym expresem, na głównej linji.

Paweł zamówił sobie miejsce, poczem powrócił do miasta, zdążając do biura przedsiębiorcy, który wynajmował powozy i posiadał także dwa automobile.

Ułożono, że jeden z samochodów, większy, uda się natychmiast do zamku w Ornequin, na usługi p. Delroze.

D. c. n.

ju papieru), numer biletu składa się z sześciu cyfr czerwonego koloru, który po zmoczeniu farby nie brudzi papieru (dąbrowskie falsyfikaty mają numery z 7 cyfr złożone i papier grubszy). Znaki popielatego koloru mają wodne znaki nierówne kółka owalnie ułożone, tudzież kółka ułożone w górę są wątpliwe, tysiącmarkówki koloru fioletowego mają w ząbki na brzegach białe krzyżyki, w tych ostatnich biletach numery są odbite czerwoną farbą. Odcinki popielate 1 markówki, 5 mk. i 20 mk. od dnia 1 października tracą swą wartość, a zaś białe 100 markowe pozostają w dalszym obiegu.

Czyja wina?

Szanowny Panie Redaktorze!

Urząd pocztowo-telegraficzny uprzejmie prosi Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie na szpaltach „Kurjera Częstochowskiego" poniższej odpowiedzi Redakcji „Gońca Częstochowskiego".

Od pewnego czasu Redaktor gazety „Goniec Częstochowski" na łamach swego pisma atakuje Urząd pocztowo-telegraficzny z powodu, jakoby istniejących nieporządków w Urzędzie, głównie zaś na późną ekspedyoję „Gońca", i daje przykład, że jest on odbierany w kiosku w Koniecpolu po upływie 24 godzin (Goniec nr. 205 z 20—IX)

Wobec powyższego Urząd poczt. tel. poczuwa się do obowiązku wyjaśnić Redakcji „Gońca", że pociąg pocztowy w stronę Kielc odchodzi z Częstochowy tylko raz dziennie o godz. 11 m. 30 rano, więc „Goniec" przysłany do ekspedycji w Urzędzie do tej miejscowości o godz. 5 popoł. — nie może być wcześniej w Koniecpolu, jak o godz. 8-iej tj. po 24 godz. po wyjściu z pod prasy.

Inaczej praedstawia się sprawa z ekspedycją „Gońca" do innych miejscowości, więc Urząd pocz. tel. przy sposobności uważa za konieczne wyjaśnić prenumeratorom tej gazety, że jeżeli otrzymują „Gońca" z opóźnieniem to z powodu nieporządków w Administracji, bowiem „Goniec" przynoszony bywa o godz 5 popoł. wyłącznie dla Koniecpola, do innych zaś miejscowości dopiero dnia następnego, — po wyjściu, o 11—12 rano tj. po przejściu wszystkich pociągów w stronę Warszawy i Krakowa, więc jest wysyłany w stronę Warszawy o godz. 3 m. 30 popoł. a w stronę Krakowa o 7 m. 30 wiecz. więc naturalnie z 24 godzinnem opóźnieniem. Lecz czyja w tym wina,—czy poczty? Dlaczego cała ekspedycja „Gońca" nie bywa przynoszona na pocztę o 5 pop. jak to uskutecznia Administracja „Kurjera Częstochowskiego", lecz o tej godzinie oddawany bywa „Goniec" tylko dla Koniecpola.

Pan Redaktor „Gońca" czyni zarzuty urzędowi pocztowemu za to, iż żąda opłaty za przesyłkę gazety każdego 1-go z góry jak tego wymagają przepisy pocztowe, p. Redaktor zaś uważa, że dostatecznie, gdy po kilkakrotnym upominaniu sie urzędu wniesie należność między 12—15.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Częstochowie.

Ograniczenie emigracji.

Wbrew poprzedniej wiadomości, nadeszła obecnie z Nowego Jorku depesza do działaczów żydowskich, że nawet żony, których mężowie już są w Ameryce, nie będą mogły do nich emigrować, o ile norma procentowa emigrantów już będzie zapełniona.

Kasztany kwitną.

Mieszkańcy Częstochowy mają sposobność od kilku już dni obserwować świeżo rozkwitające kasztany w I. Alei. Niektórzy przepowiadają z tej racji bardzo długą jesień.

Co robią paskarze?

Dnia 21 b. m. na stacji Częstochowa zatrzymano Salcię Federman zam. w Zawierciu, która darła polskie banknoty i czyściła nimi swoje buciki.

Tytoń drożeje.

Donoszą nam, że z dniem 1 października nastąpi nowa, bardzo znaczna zwyżka cen tytoniu.

Drożyzna węgla.

Z powodu drożyzny węgla różni różnie zaopatrują się w ten cenny produkt na zimę. Przeważnie też starają się zaopatrywać w węgiel bezpłatnie. Na stacji: w Zawierciu policja zatrzymała 4 nieletnie dziewczyny, którym odebrano 3 korce węgla. Nieletnie dziewczyny oddano pod opiekę rodziców, a sprawę skierowano na drogę sądową,

Na gorącym uczynku.

Wczorajszej nocy, na stacji w Zawierciu, podczas postoju pociągu pośpiesznego Zygmunt Juzkiewicz skradł jednemu z pasażerów walizkę z bagażem, którą wyrzucił oknem na peron. Został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy.

Fałszywe 20-to markówki złote. — Brał za nie 16000 mk.— Chciał podrabiać pieniądze papierowe.

Wywiadowcy policji sosnowieckiej aresztowali w Częstochowie 39-letniego Borysa Faktora, mieszkańca Koniecpola, który przywoził z Niemiec, podobno z Kolonji, fałszywe złote 20-markówki i tu w państwie polskiem puszczał je w obieg, biorąc za 1 sztukę 16000 mkp. Monet takich o ile zdołano narazie stwierdzić przywiózł 250 sztuk, być może, że przywiózł ich więcej, to ustali dopiero dalsze śledztwo. Miał też szczery zamiar przywieść do Polski czerwony papier na podrabianie marek polskich. Żyda osadzono w więzieniu, sprawę oddano sędziemu śledczemu.

Wereszczyński ukradł 10 miljonów.

Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie rozprawa przeciw porucznikowi Wereszczyńskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie dwudziestu kilku miljonów marek. Pomimo olbrzymiej skradzionej sumy, sprawa Wereszczyńskiego schodzi na drugi plan, wobec nieporządków i zupełnego braku kontroli, ujawnionego na rozprawie. Okazuje się, że Wereszczyński, jako oficer kasowy, rozporządzał setkami miljonów, klucz kasowy miał przy sobie, lub też zostawiał go swemu żołnierzowi pomocniczemu. Przez 10 miesięcy nie było kontroli kasy, ani rewizji ksiąg. Jako współoskarżony staje żołnierz pomocniczy Wereszczyńskiego i major Fangor, który był obowiązany do kontrolowania kasy i ksiąg. Wmieszana w tę sprawę jest również Helena hr. Łubieńska, która starała się przekupić sumą 20 miljonów marek żołnierza dozorującego, celem ułatwienia Wereszczyńskiemu ucieczki. Również oskarżony jest szwagier Wereszczyńskiego, Tadeusz Przybylski. Sprawa hr. Łubieńskiej i Przybylskiego znajdzie się przed sądem cywilnym. Wereszczyński przyznał się do defraudacji 10 miljonów marek. Grozi mu kara śmierci. Wśród licznych świadków zeznaje kierownik policji śledczej na pow. Częstochowski p. J. Jarosiński. Jak wiadomo już czytelnikom „Kurjera" b. por. Wereszczyński schwytany został przez policję częstochowską w Katowicach.

Pożar.

Żona Wacława Urbańczyka, mieszk. wsi i gminy Złoty Potok suszyła len w piecu chlebowym, który się zapalił, a ogień przedostał się przez sufit na górę, wskutek czego powstał pożar, przyczem spłonęło 20 domów mieszkalnych, 18 stodół ze zbożem oraz 20 obór z zabudowaniami gospodarskimi. Straty obliczają poszkodowani na mk. 50 000.000.

„Dowcipni" włościanie.

Chłopi zawierający kontrakty z cukrowniami na oddanie swojej ziemi pod plantację buraków cukrowych, otrzymują za to także znaczną ilość cukru po cenie kontyngentowej. Otóż wielu włościan robi fikcyjne kontrakty na sadzenie buraków w celu zdobycia tą drogą tak cennego dzisiaj produktu.

Aresztowanie szajki złodziejskiej.

Znaleziono broń i płyn do usypiania.

Na stacji Częstochowa policja zatrzymała Florjana Swobodę, Teofila Krawczyka i Aleksandra Suchodzkiego, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, przy których podczas rewizji znaleziono rewolwer, płyn do usypiania ludzi i nóż do wycinania kieszeni.

Najświeższe wiadomości

Dowódcy bojówek na G. Śląsku.

BYTOM, 23.9. (tel. wł.) „Acht Uhr Abendblatt" pisze, że przywódcy niemieckich organizacji bojowych Ehrhardt i dr. Papat znajdują się na G. Śląsku i utrzymują stosunki z bawarskim Orgeschem. Pismo wylicza szereg osobistości, w rękach których jest niemieckie pogotowie na G. Śląsku.

Ogromne masy niemieckiej broni i amunicji.

SOSNOWIEC, 23.9 (tel. wł.) W ręce straży koalicyjnej wpadły 2 samochody, naładowane ogromnemi masami amunicji i broni.

Premier Ponikowski członkiem N. Zj. L.

LWÓW, 23.9. (tel. wł.) „Kurjer Lwowski" twierdzi, że nowy premier Ponikowski, który był sympatykiem N. Zj. L. wstąpił do tego klubu i tem się tłumaczy fakt, że pan Skulski okazywał pomoc w tworzeniu gabinetu i zgodził się na pozostanie w nim p. Trzcińskiego w charakterze ministra b. dzielnicy pruskiej.

Prasa paryska wobec nowego rządu w Polsce.

PARYŻ, 23.9 (tel. wł.) Prasa tutejsza nie przywiązuje wielkiej wagi do zmiany rządu w Polsce. Jeden z dzienników wyraża zadowolenie z powodu zatrzymania tek spraw zagranicznych i spraw wojskowych przez ministrów Skirmunta i Sosnkowskiego.

Delegaci g.-śląscy przed Ligą narodów.

BYTOM. 23.9. (tel. wł.) Dwaj przedstawiciele Polskiej Rady ludowej: Prezes Centralnego Zarządu Kółek rolniczych Kupilas, oraz redaktor „Gazety robotniczej" Gaspari wyjechali do Genewy, celem przedstawienia wobec Rady Ligi narodów żądań ludności górnośląskiej. Po drodze wstąpią oni do Warszawy.

Zniesienie sankcji gospodarczych.

BERLIN, 23.9. (tel. wł.) Pomiędzy rządami Anglji, Francji i Belgji nastąpiło porozumienie w sprawie sankcji gospodarczych w Niemczech. Postanowiono, by w miejsce międzysojuszniczej komisji cłowej, która na obszarze okupanym wydawała zezwolenia na przywóz i wywóz do Niemiec i z Niemiec, urzędowała komisja koalicyjna, któraby miała prawo tylko wglądu do zezwoleń przywozowych i wywozowych, udzielanych przez władze niemieckie. Siedzibą tej komisji ma być Koblencja.

Filipowicz nie przedłożył ultimatum.

WARSZAWA, 23.9 (tel. wł.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że poseł p. Filipowicz przedłożył rządowi sowieckiemu **ultimatum,** grożące zerwaniem stosunków dyplomatycznych wrazie nieprzestrzegania traktatu pokojowego przez Rosję. **Trzeba stwierdzić, że wiadomość ta jest nieprawdziwa albowiem, poseł Fipowicz donosi, że żadnych ultimatywnych żądań nie stawiał.**

Kradzież 20 mil. marek.

KRAKÓW, 23.9. (tel. wł.) W dniu wczorajszym zdarzył się na krakowskim dworcu kolejowym wypadek, który dosadnie charakteryzuje stosunki bezpieczeństwa na stacji. Oto w poczekalni dworca kolejowego siedziała pewna pani, która bardzo nieostrożnie zaczęła przeliczać pieniądze (dolary). Po przeliczeniu pozostawiła pieniądze na stole i odwróciła się na chwilę dla uporządkowania swoich bagaży. Tę chwilę wykorzystał nieznany jakiś „pan", który skradłszy leżące pieniądze znikł bez śladu. Pieniędzy tych było podobno 4000 dolarów, czyli około 20 miljonów marek.

Mimo natychmiastowych poszukiwań złodzieja nie udało się odszukać.

Zdaleka i zbliska.

— Fałszywe 1000-markówki.

We Lwowie ukazały się w znacznej ilości fałszywe 1000-markówki. Fałszywe banknoty przywożą przeważnie włościanie, którzy padają ofiarą oszustwa handlarzy, płacących falsyfikatami za zakupione po wsiach produkty. W ostatnich czasach nie było dnia, aby nie skonfiskowano kilkunastu sztuk falsyfikatów.

— Aresztowanie kolejarzy.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Radomiu, w związku z ostatnim strajkiem kolejowym aresztowano następujących kolejarzy w Lublinie: Nacikowskiego, prezesa związku zawodowego kolejarzy, Gruszczyńskiego, sekretarza i członka zw. Trybulskiego. W Starzyskach aresztowano kolejarza Sułkowskiego. Gruszczyński zdołał zbiedz. Jest wiele powodów do przypuszczeń, że aresztowani pozostawali w ścisłej łączności z organizacją komunistyczną.

Rozmaitości.

(—) Wyspa Robinsona jako park narodowy.

Juan Fernandez, sławna wyspa Robinsona Crusoe, na której majtek angielski Selkirk spędził lata 1704 — 1709, jego przygody natchnęły Daniela Defoe do napisania słynnej książki p. t. „Robinson Cruzoe", długi czas była przytułkiem korsarzy i kolonją dla zbrodniarzy. Teraz rząd chilijski postanowił przemienić ją na park narodowy.

Juan Fernandez stanowi dla palm zachodniej Ameryki ostateczną granicę południową. Jedynie palma Chontal rośnie na tej wyspie, a trzy czwarte roślin są endemiczne, czyli tylko tej wyspie właściwe. Przeważają paprocie, dochodzące wysokości drzew. Pozatem różne owady i chrząszcze znajdują się tylko na tej wyspie. Z ptaków znajduje się tukan i kolibr. Naturalnie, że urządzenie parku narodowego na wyspie będzie bardzo pożądane, zachodzi tylko obawa, by liczne hotele i pensjonaty, chcąc skorzystać z pięknego położenia, nie rozłożyły się tam także, psując zbytkiem kultury pierwotne piękno dziewiczej przyrody.

Czas odnowić prenumeratę

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie tymczasowej ustawy o dokształcaniu zawodowem młodzieży pracującej w handlu i rzemiosłach i uchwały Rady Miejskiej z dnia 15 go Września Magistrat m Częstochowy wzywa wszystkich pracodawców rzemieślników, właścicieli sklepów i przedsiębiorstw handlowych do złożenia naipóźniej do dnia 1-go Października, imiennych wykazów swych dracowników płci męskiej od lat 14 do 18 w skrzynce przed Magistratem.

Na zasadzie § 16 statutu miejscowego zatwierdzonego przoz Radę Miejską w dniu 15 Września za ukrywanie przed zapisaniem do szkoły, winni podlegają grzywnie od 2000 do 5000 Marek Polskich.

Właściciele domów winni zameldować piśmiennie jak wyżej o mieszczących się w ich domach warsztatach sklepach i przedsiębiorstwach w których pracuje młodzież od lat 14 do 18.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 21 Września 1921 r.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „Udziałowe